

# ŚWIĘTY AUGUSTYN

## KAZANIE : O ZNISZCZENIU MIASTA RZYMU

*Tłumaczenie i opracowanie ks. Kazimierz OBRYSKI*

Treść: Wstęp: 1. Wydarzenia historyczne; 2. Reakcje św. Augustyna na zniszczenie Rzymu; 3. Kazanie *O zniszczeniu miasta Rzymu*; 4. Bibliografia. Kazanie : *O zniszczeniu miasta Rzymu* (Tekst źródłowy).

### Wstęp

#### 1. Wydarzenia historyczne

Po śmierci Teodozjusza Wielkiego (+395) zaczęły się niepokoje na północno-wschodniej granicy cesarstwa rzymskiego. Powodem ich była inwazja ludów barbarzyńskich, które wdzierały się w głąb zachodniej części imperium rzymskiego. Przewodziły im germańskie plemiona Wizygotów, które na podstawie traktatu z 382 r. z cesarzem Teodozjuszem W. osiedliły się w Mezji; ich wodzem, a potem królem, był Alaryk. W latach 395-397 Wizygoci - wykorzystując nieporozumienia między Konstantynopolem i Mediolanem co do przejęcia ich wojskowego potencjału - przeszli przez Półwysep Bałkański i spustoszyli całą Grecję; zagrozili także Konstantynopolowi. Na mocy nowego układu otrzymali na miejsce osiedlenia Epir. W latach 401-403 Wizygoci skierowali się przeciwko Italii, lecz ich marsz zatrzymał Stylichon, wódz rzymski, który zebrał potężną armię, ściągając legiony znad Renu i z Brytanii. Wiosną 403 r. Wizygoci ponieśli klęskę pod Pollencją i Weroną; zostali zmuszeni do opuszczenia północnej Italii i pójścia na Wschód. Nowe siedziby otrzymali nad rzeką Sawą.

Gdy później przez kilka lat Wizygoci rządzili przez Alaryka zachowywali spokój, inne germańskie ludy wdarły się wtedy w głąb imperium rzymskiego, przerywając mocno osłabioną granicę na Renie i Dunaju. Wizygoci pojawili się w Italii dopiero po śmierci Stylichona (+ 408). Powodem ich marszu było niewypłacenie należności za udział w wyprawie do Epiru, którą zorganizował w 407 r. jeszcze Stylichon. Tym razem celem ataku Wizygotów był sam Rzym, który od przeszło ośmiuset lat był niezdojany (w r. 390 przed Chr. Rzym zajęli Gallowie).

Po raz pierwszy Alaryk podszedł pod sam Rzym i rozpoczął oblężenie miasta jesienią 408 r.; po odcięciu dostaw żywności miastu zagrażał głód. Ratunek Rzymowi przyniosło wypłacenie wysokiej kontrybucji i rozpoczęcie pokojowych rokowań. Alaryk zażądał wtedy dla swoich wojsk Norikum jako nowej siedziby i wypłacania przez Rzym regularnego żołdu na zasadach przyjętych w armii rzymskiej. Jednakże wskutek nieszczerzej postawy cesarza Honoriusza, który uległ wpływom przeciwników porozumienia z barbarzyńcami i liczył na

pomoc Konstantyna, współrządzącego w Gallii, w walce z nimi, rokowania z Alarykiem okazały się bezskuteczne.

Z końcem 409 r. wojska Alaryka - odczuwając dotkliwy brak żywności - ponownie ruszyły na Rzym, by wymusić zawarcie pokoju i zapewnić sobie stałą dostawę żywności. Podczas oblężenia Alaryk doprowadził do tego, że senat rzymski uznał cesarzem rzymskim Attalosa; jako człowiek Alaryka miał on udostępnić Wizygotom przedostanie się do żyznej Afryki. Tymczasem Attalos okazał się słabym i bezsilnym rządcą, którego król Wizygotów wkrótce zdeponizował. Sam zaś Alaryk rozpoczął rozmowy z właściwym cesarzem rzymskim, Honoriuszem, które i tym razem zakończyły się niepowodzeniem.

Po raz trzeci Alaryk stanął pod Rzymem 24 sierpnia 410 r. i rozpoczął całkowite oblężenie miasta. Zdobycie Rzymu nie było ciężkie, gdyż w mieście brakowało żywności. Dla Wiecznego Miasta nastąpiły dni zniszczenia i grabieży; przez trzy dni żołnierze Alaryka plądrowali i niszczyli budynki państwowe i domy prywatne, zabijali i brali do niewoli mieszkańców - siostrę cesarza Gallę Placydię uprowadzili jako zakładniczkę. Oszczędzono jedynie świątynie chrześcijańskie - fakt ten nabrał wartości symbolu<sup>1</sup>.

Zdobycie i zniszczenie Rzymu przez Wizygotów miało wielkie znaczenie moralne. Wieść o upadku Wiecznego Miasta wywołała przerażenie we wszystkich prowincjach rzymskich. Jedynie nie stracił nadziei dwór cesarski, który rezydował w niedostępnej dla Germanów Rawennie; nadal usiłowano stawić opór najeźdźcom germańskim, odcinając im dostawy żywności i przeszkadzając w dotarciu do Afryki. Dla Wizygotów zdobycie bowiem Rzymu w niczym nie polepszyło położenia, gdyż zdobyte miasto samo było wygłodzone i nie miało żadnych zapasów żywności. Stąd Alaryk już po trzech dniach opuścił Rzym i udał się na południe Italii, by stamtąd przedostać się do Afryki, spichlerza żywności. Z braku jednak wystarczającej ilości okrętów nie mógł przetrzymać swego wojska na brzeg afrykański. Zarzucił ten plan i skierował swą armię na północ Italii. W drodze jednak rozchorował się i w końcu 410 r. zmarł w Konsencji (Brucjum). Następcą jego został Ataulf, który ożenił się z uprowadzoną z Rzymu Gallą Placydią, siostrą cesarza. Przez rok 411 Ataulf błąkał się z wojskiem wizygockim po południowej i zachodniej Italii, a w 412 r. zaprowadził Wizygotów do Galii i zasiedlił żyzne ziemie leżące od Narbony poprzez Tuluzę aż do Burdigali.

## 2. Reakcje św. Augustyna na zniszczenie Rzymu

Jakkolwiek Rzym już z górami od wieku nie był siedzibą cesarską, a prymat w dziedzinie polityki oddał Konstantynopolowi, dla ludzi przywiązanych do starożytnej tradycji Wieczne Miasto jednak nadal pozostało „stolicą świata” (*caput mundi*). Dlatego też upadek Rzymu - miasta, które od czasów Gallów po raz pierwszy zobaczyło pod swymi murami barbarzyńców - głęboko poruszył wyższe sfery w całym państwie rzymskim. Nad upadkiem Rzymu boleli zarówno chrześcijanie, jak i poganie, chociaż kierowali się zupełnie odmiennymi racjami. Nad zniszczeniem Rzymu i cierpieniami jego mieszkańców zamyślają się tacy pisa-

<sup>1</sup> Por. św. AUGUSTYN, *O państwie Bożym*, 1, 1 n. (przekład polski W. Komatowski), Warszawa: IWPax 1977, 93nn; OROSIUS, *Historiarum adversum paganos libri VII*, CSEL 5 (Vindobonae 1882), 7, 39.

rze, jak: św. Augustyn, św. Hieronim, Orojusz, Sozomenos, Rutyliusz Namancjanus czy Geroncjusz<sup>2</sup>.

Wydarzeniami roku 410 interesował się szczególnie Augustyn. Jako biskup Hippony organizował duchową i materialną pomoc dla rzesz uchodźców rzymskich, którzy po upadku Rzymu szukali schronienia w stosunkowo niedaleko leżącej Afryce. W swej trosce o los Wiecznego Miasta i jego mieszkańców daleki był od emocjonalnego nieopanowania; o co można by posądzić choćby Hieronima, który przebywając w Betlejem tak był wstrząśnięty upadkiem Rzymu, że - jak sam pisze - „nie znałem nawet własnego imienia, długo milczałem, zdając sobie sprawę, że jest to czas płaczu”<sup>3</sup>. Augustyn wykazał więcej opanowania; wypowiedzi jego były spokojne, pełne odpowiedzialnej troski tak o stałych mieszkańców, jak i o wszystkich uchodźców, którzy w nim widzieli autorytet i oparcie. Słowem i czynem starał się uspokoić wzburzenie i strach u wszystkich, których upadek Rzymu poruszył i zaniepokoił. W swoich przemówieniach często mówił o opatrności Bożej, wyjaśniał tajemnicze działania Boga w świecie. Z całą mocą przeciwstawiał się przekonaniu, że zdobycie Rzymu przez Alaryka miałoby oznaczać ostateczny upadek cesarstwa rzymskiego.

W wielu pismach Augustyna można znaleźć wzmianki na temat upadku Rzymu. Wydarzeniom roku 410 poświęcił wprost kilka mów i listów. Wśród mów należy wymienić przede wszystkim mowy: 81, 105, 296 i mowę zatytułowaną: *De excidio urbis Romae*<sup>4</sup>. Mowy te Augustyn wygłosił w Hipponie lub w Kartaginie pod koniec 410 r. i na początku 411 r. Tematem ich było nie tyle samo przedstawienie upadku Rzymu, co raczej moralna i duchowa ocena tych wydarzeń. Biskup Hippony strącił się odpowiedzieć na zarzuty, jakie wtedy stawiano chrześcijanom. W pogańskich bowiem kręgach Rzymu winą za wszelkie nieszczęścia, jakie spadły na Rzym, obciążano chrześcijan. W tym czasie pogaństwo ujawniło się w Rzymie z nową siłą; fakt ten mocno poruszył biskupa Hippony i stał się bodźcem do napisania historiozoficznego dzieła „O państwie Bożym”<sup>5</sup>. W tych mowach znajdują się również duszpasterskie zachęty i apele; biskup Hippony zachęcał wiernych do okazywania współczucia z cierpiącymi, udzielania gościnności przybyszom, wspomaganie słabych i potrzebujących. Można usłyszeć też zachęty do praktykowania jałmużny, przeprowadzania zbiórek pieniężnych na rzecz głodnych, cierpiących z zimna, nędzarzy i obcych. Wszystko to obrazuje stopień zainteresowania się biskupa Hippony upadkiem Rzymu i jego następstwami.

Trzeba też wspomnieć o kilku listach, które są związane z wydarzeniami 410 r.; są to listy: 99, 111, 122, 127 i 138. Dwa pierwsze listy (99 - do Italiki, 111 - do Wiktoriana) nawiązują do pierwszego oblężenia Rzymu przez Alaryka w 408 r. Pozostałe zaś listy (122 - do kleru i ludności Hippony, 127 - do Armentariusza i Pauliny, 138 - do Marcellinusa) są związane z upadkiem Rzymu<sup>6</sup>. Wydarzenia w Rzymie były zaskoczeniem dla Augustyna, który choć nie wierzył w wieczność Rzymu, jednak z trudem godził się na upadek Wiecznego Miasta. Stąd korespondencja umożliwiła mu otrzymanie aktualnych wiadomości o przebie-

<sup>2</sup> Por. P. COURCELLE, *Histoire litteraire des grandes invasions germaniques*, Paris 1964, 49-58.

<sup>3</sup> List 126, 2 - Św. HIERONIM, *Listy*, t. 3, (przekład polski J. Czuj), Warszawa 1954, 272-273.

<sup>4</sup> Por. A. ECKMANN, "Stosunek św. Augustyna do państwa rzymskiego", w: *Chrześcijanie a życie publiczne w Cesarstwie Rzymskim III-IV w.* (pod red. J. Śrutwy), Lublin 1988, 213-261.

<sup>5</sup> Por. AUGUSTYN, *Sprostowania*, 2, 69 (43) - PSP 22 (1979), 274.

<sup>6</sup> Por. A. ECKMANN, *art. cyt.*, 225-227.

gu wydarzeń w Rzymie i przekazanie słów pociechy i umocnienia wszystkim, którzy z tego powodu ucierpieli. W listach biskup Hippony wyrażał duszpasterską troskę o duchowe i materialne dobra swych wiernych: często przestrzegał przed popadaniem w zniechęcenie i szemranie przeciwko Bogu; ustawicznie wskazywał na obowiązek wspierania cierpiących i potrzebujących pomocy oraz zachęcał wiernych do organizowania większej niż zazwyczaj pomocy materialnej na rzecz biednych, do których zapewne należeli uciekinierzy z Rzymu.

### 3. Kazanie *O zniszczeniu miasta Rzymu*

Już sam tytuł tej mowy umieszcza ją na szczególnym miejscu wśród mów Augustyna - inne mowy są oznaczone numerem. Również w wydaniach pism Augustyna zajmuje ona samodzielne miejsce - w *Patrologia Latina* jest obok pisma *De utilitate ieiunii*. Mowa ta, chociaż nie wymienił jej Augustyn w *Sprostowaniach*, ani nie wspominał o niej Possydiusz w swym *Wykazie*, powszechnie jest jednak uważana za dzieło Augustyna, którego autorstwo nie budzi żadnej wątpliwości<sup>7</sup>. Nie da się dokładnie ustalić daty i miejsca wygłoszenia tej mowy przez biskupa Hippony. Z tekstu mowy wynika, że była wygłoszona wkrótce po upadku Rzymu<sup>8</sup>. Być może było to pod koniec roku 410 lub w roku 411<sup>9</sup>; o miejscu wygłoszenia nic pewnego nie można powiedzieć.

W mowie tej nie znajdziemy szczegółowego opisu wydarzeń roku 410. Wprawdzie Augustyn kilkakrotnie wspominał o zniszczeniach, pożarach, grabieżach, morderstwach i torturowaniu ludności Rzymu (II. 3); ubolewał też nad uprowadzonymi do niewoli przez barbarzyńców i zmuszonymi do ucieczki z miasta (II. 2). Swą uwagę Augustyn koncentruje jednak na zagadnieniach historyzoficznych, które ze szczególną mocą ożyły po zajęciu Rzymu przez Alaryka. W tym czasie na nowo powraca niepokojące pytanie: kto jest winny zguby Rzymu? Chrześcijanie dopatrują się przyczyny tego stanu w odradzaniu się pogańskich obyczajów, poganie z kolei widzą ją w zlikwidowaniu kultu pogańskiego.

Dla przeprowadzenia swego wywodu Augustyn posłużył się wybranymi fragmentami Pisma świętego. Analizując fragment księgi Daniela (9,20 nn.) - mówiący o modlitwie proroka przed Bogiem i wyznaniu grzechów tak ludu jak i swoich - biskup Hippony chciał dać odpowiedź tym wszystkim, którzy szemrzą i wyrzucają Bogu, że dopuścił do upadku i zniszczenia wiecznego Miasta (I. 1). Z kolei fragment księgi Rodzaju (18,23-32) - o orędownictwie Abrahama w sprawie Sodomy - wykorzystał biskup Hippony, by wyjaśnić zagadnienie sprawiedliwości Bożej; inna jest bowiem norma sprawiedliwości Bożej, a inna sprawiedliwości ludzkiej (II. 2 ; V. 5). Trzeci fragment Pisma świętego - z księgi Hioba (2,9-10) o niezwykłej cierpliwości Hioba w znoszeniu najokropniejszych doświadczeń - posłużył Augustynowi do wyjaśnienia zamiarów opatrności Bożej i zachęcenia do cierpliwości wszystkich, którzy choć w niewielkim stopniu są podobni do sprawiedliwego Hioba (IV. 4 - VIII. 9). Wywód ten kończy wskazanie na Jezusa Chrystusa, który chociaż jest „Królem

<sup>7</sup> Jedynie Erazm z Roterdamu miał wątpliwości co do autorstwa Augustyna - por. *Praefatio* do „*De excidio urbis Romae sermo*” w CCL 46,245. Jako autentyczne podaje *Clavis Patrum Latinorum*, nr 312.

<sup>8</sup> Por. I. 1; II. 1; III. 3.

<sup>9</sup> Por. A. KUNZELMANN, "Die Chronologie der Sermones des Augustinus", *Miscellanea Agostiniana* 2(1931), 500n.

królów i Panem panujących”, był poddany tak okropnym cierpieniom, że nikt się z Nim nie zrówna; On jest dla każdego chrześcijanina przykładem najwyższej cierpliwości (VIII. 9).

Niektórzy uczeni dopatrują się w tej mowie Augustyna takich akcentów teologicznych, które zostały rozwinięte w pismach antypelagiańskich, jak: usprawiedliwienie człowieka (V.6), powszechność grzechu (V. 5), czy konieczność łaski Bożej do zbawienia (VI. 6). Zagadnienie to wymaga dokładnych badań, gdyż Augustyn w tym właśnie czasie gruntownie zajął się problemem pelagiańskim<sup>10</sup>

Przekład polski mowy św. Augustyna *De excidio urbis Romae* został dokonany na podstawie wydania M.V. O'Reilly, CCL 46, 249-262. Podział na rozdziały i podrozdziały pochodzi z wydania PL 40,715-724; późniejsze wydania go przejęły (również wydanie CCL). Z wydania PL natomiast zostały wzięte tytuły poszczególnych rozdziałów (nie ma ich w wydaniu CCL).

## 4. Bibliografia

### a. Przekłady

FISCHER J., *Die Volkswanderung im Urteil der zietgenossischen kirchlichen Schriftsteller Galliens unter Einbeziehung des heiligen Augustinus*, Heidelberg 1948, s. 61-68 (przekład niemiecki).

O'REILLY M.V., *Sancti Aurelii Augustini De excidio urbis Romae Sermo*, Washington 1955 - *Patristic Studies* 89 - (przekład angielski).

### b. Opracowania

ARBESMANN R., "The Idea of Rom in the Sermons of the Augustine", *Auga* 4(1954) 305-324.

BURGER J.D., "Augustin et la ruine de Rome", *RTP* 30 (1942) 177-194.

CAMPENHAUSEN H. von, "Augustin und der Fall von Rom", *Universitas* 2 (1947) 257-268.

COURCELLE P., *Histoire litteraire des grandes invasions germaniques*, Paris 1964.

HICIŃSKI J., "Zasady kaznodziejskie u św. Augustyna", *PHis* (1930) 161-168; 241-247.

KORNATOWSKI W., *Spoleczno-polityczna myśl św. Augustyna*, Warszawa 1965.

ŁAPICKI B., *O spadkobiercach ideologii rzymskiej*, Łódź 1962, 68-82.

WILK J., Św. "Augustyn jako mówca", *PKat* (1934) 450 nn.

<sup>10</sup> Por. A. ECKMANN, *art. cyt.*, 217 n; A. KUNZELMANN, *dz.cyt.*, 458.

## KAZANIE : O ZNISZCZENIU MIASTA RZYMU

(Tekst źródłowy)

I. Przykład Daniela, który wyznaje swoje grzechy, obwiniając tych, którzy szemrzą przeciw Bogu z powodu zagłady miasta Rzymu. Aby wskazać na różne zachowanie mieszkańców Rzymu, ukazano Noego, Daniela i Hioba.

1. Zapoznajmy się z pierwszym fragmentem Pisma świętego - z proroka Daniela<sup>11</sup>: usłyszeliśmy tam ze zdziwieniem, że prorok modli się i wyznaje grzechy nie tylko ludu, lecz także swoje własne. Po zakończeniu modlitwy, podczas której jawi się on jako orędownik i wyznawca, wypowiada takie słowa: „*Gdy modliłem się i wyznawałem swoje grzechy i grzechy mojego ludu Panu Bogu mojemu*”<sup>12</sup>

Kim więc jest ten, który wyznaje, że jest bez grzechu, skoro Daniel wyznaje swoje własne grzechy? Albowiem u proroka Ezechiela powiedziano do jakiegoś pyszałka: „*Czyż ty jesteś mądrzejszy od proroka Daniela?*”<sup>13</sup> Bóg umieścił również owego Daniela pośrodku trzech świętych mężów, określając trzy grupy ludzi, których chciał uwolnić, gdy nadejdzie wielki ucisk na rodzaj ludzki. I powiedział Bóg, że nikt nie będzie od niego ocalony, jak tylko Noe, Daniel i Hiob<sup>14</sup> Wprawdzie jasne jest, że Bóg w tych trzech imionach - jak powiedziałem - określił trzy jakieś grupy ludzi. Owi trzej mężowie bowiem już pomarli: u Boga były ich dusze, a ich ciała rozproszyły się w ziemi; oczekują zmartwychwstania i dostąpienia chwały, nie obawiają się żadnej udręki na tym świecie, z którego pragnęli być uwolnieni.

W jaki sposób od ziemskiej udręki będą uwolnieni Noe, Daniel i Hiob? Kiedy Ezechiel wypowiadał te słowa, być może wówczas żył jedynie sam Daniel<sup>15</sup>. Albowiem Noe i Hiob już pomarli i przy swych ojcach pograżyli się w śnie śmierci. Jak zatem mogli uwolnić się od grożącego im ucisku, skoro już wcześniej uwolnili się z ciała? Lecz Noe oznacza dobrych przywódców, którzy rządzą i kierują Kościołem, tak jak on kierował arką podczas potopu. Daniel oznacza wszystkich świętych, którzy byli mężami wstrzeмиęzliwymi. Hiob zaś oznacza tych wszystkich, którzy godnie poślubili i dobrze przeżyli. Te trzy grupy ludzi Bóg uwalnia od ziemskiego ucisku.

Jednak z tego, że na Daniela wskazano, wynika także to, że jedna z tych trzech grup zasłużyła na to, by nazwać ją jego imieniem; on bowiem wyznał swoje grzechy. A za-

<sup>11</sup> W starożytnym Kościele przed wygłoszeniem kazania [ homilii ] był odczytywany - nawet poza liturgią Mszy św. - odpowiedni tekst Pisma świętego. O posłudze słowa w praktyce duszpasterskiej św. Augustyna - por. A. TRAPÉ, *Święty Augustyn*, Warszawa 1987, 143-150; F. VAN DER MEER, *St. Agostino pastore d'anima*, Roma 1971, 884-982.

<sup>12</sup> Dn 9,20.

<sup>13</sup> Ez 28,3.

<sup>14</sup> Por. Ez 14,14; przez długi czas utożsamiano Danela z porokiem Danielem. Jednakże porok Ezechiel żył przed Danielem. Dokumenty odkryte w Ras-Szamra, pochodzące z drugiego tysiąclecia, wykazały, że w starożytności biblijnej znany był mędrzec imieniem Danel - opiekun wdów i opuszczonych. Prorok Ezechiel zapewne jego miał na myśli.

<sup>15</sup> Augustyn wyraża tutaj pogląd, że prorok Daniel mógł jeszcze żyć za czasów Ezechiela.

tem, skoro Daniel wyznał swoje grzechy, czyjej pychy nie skarcono, czyje uniesienie nie opadło, czyjej dumy i wywyższenia nie poskromiono? „*Któż może się chlubić, że ma niewinne serce, albo chwalić się, że jest bez grzechu?*”<sup>16</sup>”

II. Dlaczego Bóg nie oszczędził miasta Rzymu ze względu na sprawiedliwych? Są dwojakiego rodzaju sprawiedliwi.

A ludzie dziwią się, i oby tylko się dziwili, a nie złorzeczyli, skoro Bóg napomina rodzaj ludzki i chłoscze go świętym biczem kary - doświadcza jeszcze przed osądzeniem, często nie wybiera tego, kogo chłoscze, i nie chce poznać tego, kogo skazuje. Bóg bowiem chłoscze tak sprawiedliwych, jak i nieprawych. Jakoż, któż jest sprawiedliwy, kiedy Daniel wyznał swoje własne grzechy?

2. Przeczytana przed kilkoma dniami Księga Rodzaju<sup>17</sup> - o ile się nie mylę - zwróciła naszą uwagę na ten fragment<sup>18</sup>, kiedy to Abraham zwraca się do Pana pytając, czy On oszczędzi miasto, jeśli znajdzie się tam pięćdziesięciu sprawiedliwych, czy też zniszczy je wraz z nimi. Z kolei, kiedy Abraham ponownie zapytał Pana, czy także ocali wtedy, gdy będzie ich o pięciu mniej - to jest czterdziestu pięciu, Bóg odpowiedział, że nawet z ich powodu ocali miasto. Co więcej! Abraham zadawał Panu kolejne pytania, stopniowo odejmując z tej liczby sprawiedliwych, aż doszedł do dziesięciu. Wtedy zapytał Pana, czy nawet wtedy ocali miasto, jeśli znajdzie się jedynie tych dziesięciu sprawiedliwych, czy raczej zniszczy ich razem z pozostałymi nieprawymi. Bóg odpowiedział Abrahamowi, że również dla dziesięciu sprawiedliwych nie zniszczy miasta.

Zatem bracia, cóż powiemy? Docierają do nas ważne i niepokojące pytania od ludzi, którzy bezbożnie atakują nasze pisma - nie zadają ich ci, którzy z szacunkiem badają nasze wypowiedzi; oni to mówią wiele o niedawnym zniszczeniu tego wielkiego miasta<sup>19</sup>. Czy w Rzymie nie było pięćdziesięciu sprawiedliwych? Czy ani pięćdziesięciu, ani czterdziestu, ani trzydziestu, ani dwudziestu, ani nawet dziesięciu sprawiedliwych nie można było znaleźć wśród tak wielkiej liczby wiemych, pobożnych, wstrzeźliwych sług i służebnic Bożych?

Pismo święte nie wprowadza w błąd, o ile człowiek sam siebie nie wprowadzi w błąd. Gdy pytamy o sprawiedliwość, to i Bóg odpowiada ze sprawiedliwością. Pytamy o sprawiedliwych według Bożej normy, nie zaś ludzkiej. Szybko więc na to odpowiadam: albo Bóg zalał tam tylu sprawiedliwych i miasto ocalił, albo jeśli go nie ocalił, nie znalazł tam sprawiedliwych. Lecz powiedziano do mnie: to oczywiste, że Bóg nie ocalił miasta! Na to ja odpowiadam: przeciwnie, dla mnie nie jest to oczywiste. Albowiem tutaj nie dokonała się zagłada miasta, jak się ona dokonała w Sodomie. To o Sodomę pytał Abraham, kiedy zwrócił się do Boga. Wtedy Bóg rzekł: *Nie zniszczę miasta*<sup>20</sup>. Nie powiedział: nie wychłosczę miasta. Bóg nie oszczędził Sodomitów i zniszczył Sodomę: całkowicie strawił

<sup>16</sup> Por. Prz 20,9.

<sup>17</sup> Por. przypis 11; Augustyn powołuje się na czytana wcześniej *Księgę Rodzaju*.

<sup>18</sup> Por. Rdz 18,23-32.

<sup>19</sup> Alaryk, wódz Wizygotów, trzy razy oblegał Rzym, a za trzecim razem - 24 sierpnia 410 r. - zajął go i zniszczył.

<sup>20</sup> Rdz 18,28.29.30.31.32.

ogniem Sodomę, której nie zachował do dnia sądu, lecz wykonał na niej to, co wobec innych nieprawych zachował do dnia sądu. Nikt prawie nie ocalał z Sodomy, nie pozostało tam nic ludzkiego, ani z dobytku, ani z budowli: wszystko zupełnie pochłonął ogień. Przyjrzyj się, w taki sposób Bóg zniszczył miasto.

Natomiast z Rzymu jakże wielu uciekło z zamiarem, że tam kiedyś powrócą! Jakże wielu tam pozostało i stamtąd wyszło! Jakże wielu schroniło się w świętych miejscach! 'Lecz wielu jeńców - powiadają - zostało uprowadzonych'. Ale i Daniel też był prowadzony nie na karę śmierci, lecz dla pocieszenia innych. 'Lecz wielu - powiadają - zostało zabitych'. Ale i tylu sprawiedliwych proroków, *począwszy od krwi Abła aż do krwi Zachariasza*<sup>21</sup> zostało zabitych. Ale i tylu apostołów zostało zabitych, i także sam Pan proroków i apostołów, Jezus został zabity. 'Lecz wielu - powiadają - było dręczonych różnymi mękami'. Czy sądzimy, że ktoś wycierpiał tyle, co Hiob?

3. Doniesiono nam o rzeczach budzących grozę: nastąpiły rzezie, pożary, rabunki, morderstwa, tortury mieszkańców. Prawdą jest - wiele wtedy usłyszeliśmy, nad każdą wiadomością ubolewaliśmy, często płakaliśmy, z trudem się pocieszaliśmy. Nie wypieram się, ani nie zaprzeczam, że wiele wiadomości słyszeliśmy - bo wiele w tym mieście się wydarzyło<sup>22</sup>.

III. W czasie zniszczenia Rzymu nie zdarzyło się nic cięższego niż w nieszczęściu Hioba.

Jednak, bracia moi, niech wasza życzliwość dostrzeże to, co mówię. Kiedyś usłyszeliśmy księgę Hioba<sup>23</sup>: Hiob bowiem po zniszczeniu majątku i utracie dzieci nie mógł nawet zachować swego ciała, które mu pozostało. Lecz pokryty przerażającymi ranami od stóp do głów siedział na gnoju pełen gnijących wrzodów, ociekających ropą i rojących się robakami; dręczony był też najokropniejszymi męczarniami<sup>24</sup>.

Gdyby i nam oznajmiono, że całe miasto zostanie doświadczone takimi nieszczęściami, tak że nie znajdzie się w nim żadnego mieszkańca zdrowego: a wszyscy zostaną pokryci najokropniejszymi ranami, gnijącymi od robaków i tak jak umarli, będą butwieć, to cóż wtedy było by cięższego: taki stan, czy doświadczenia owej wojny? Sądzę, że łagodniej srożyłoby się w ciele ludzkim żelazo niż robaki! Żnośniej wypływałaby z ran krew niż sączyłaby się ropa ze zgnilizny!

Gdy widzisz, że ciało gnije, wzdrygasz się. Lecz w takiej sytuacji kara jest mniejsza - co więcej, a nawet nie ma żadnej kary - bo dusza jest już nieobecna. A tymczasem w Hiobie była obecna dusza, która czuła: była skępowana, aby nie uciec; była poddana, aby czuć ból;

<sup>21</sup> Mt 23,35; Łk 11,51.

<sup>22</sup> Do Afryki, gdzie żył i działał św. Augustyn, docierały ze zniszczonego przez barbarzyńców Rzymu wiadomości szybciej niż gdzie indziej, ponieważ prowincja ta leżała stosunkowo blisko Italii; tam też przede wszystkim kierowali się uciekinierzy z Rzymu. Toteż pogłoski, które wyolbrzymiały i ubarwiały niepomysłne zdarzenia, były szczególnie niepokojące. Docierały one także do biskupa Hippony, który starał się im nie poddawać; zabiegał o to, by mieć dobre rozeznanie w sytuacji, i rzetelnie informować o niej swoich wiernych.

<sup>23</sup> Por. przypis 11; Augustyn odwołuje się do czytanej *Księgi Hioba*.

<sup>24</sup> Por. Hi 1 i 2.

była drażniona, aby przeklinać. Hiob jednak wytrzymał udrękę i poczytano to mu za wielką sprawiedliwość. Nikt zatem nie może zważać na to, czego Hiob doznaje, lecz na to, co on czyni.

Człowiecze, nie masz mocy na tym, co cierpisz, lecz nad tym, co czynisz; w tym, co czynisz, twoja wola jest albo winna, albo niewinna. Hiob cierpiał, razem z nim stała jedynie żona - nie dla pocieszenia, lecz dla pokuszenia; nie po to, by przynieść mu lekarstwo, lecz by zachęcić do bluźnierstwa: *Złorzecz Bogu, rzekła, i umieraj*<sup>25</sup> Patrzcie, jakim dobrodziejstwem dla niego było umrzeć, i nikt mu nie wyświadczył takiego dobrodziejstwa. Lecz w tym wszystkim, co święta dusza Hioba zносиła, była ćwiczona cierpliwość, wiara była próbowana, żona była zmuszona do milczenia, diabeł był zwyciężony.

Oto wielkie widowisko! W tej brzydocie zgnilizny ukazuje się wspaniała piękność męstwa. Nieprzyjaciel pustoszy potajemnie, nieprzyjaciółka jawnie nakłania do zła; pomocnica diabła, a nie męża: ona - nowa Ewa, lecz on - nie dawny Adam. *Złorzecz Bogu i umieraj*<sup>26</sup> - rzecze. Złorzeczając wyrwij to, czego nie nie możesz wyprosić modlitwą. *Powiedziałaś, rzecze, jak jedna z nierozumnych kobiet! Jeśli dobro przyjęliśmy z ręki Boga, czemu zaś zła nie przyjęliśmy?*<sup>27</sup>

Uważajcie na słowa człowieka silnej wiary, uważajcie na tego, który jest pełen zgnilizny na zewnątrz, a wewnątrz jest nieuszkodzony: *Powiedziałaś, rzecze, jak jedna z nierozumnych kobiet! Jeśli dobro przyjęliśmy z ręki Boga, czemu zaś zła nie przyjęliśmy?*<sup>28</sup>. On jest Ojcem; czyż będzie schlebiał temu, który jest godny miłości, a będzie karcił tego, który zasługuje na odrzucenie? Czyż nie jest Ojcem i wtedy, kiedy obiecuje życie i kiedy ustanawia karanie? Z pamięci wypadło ci pouczenie; *Synu, przychodząc do służby Boga, wytrwaj w sprawiedliwości i bojaźni, i przygotuj duszę swoją na pokusy. Wszystko to, co tobie będzie przydane, przyjmij; w bólu wytrwaj i miej cierpliwość w pokorze, ponieważ w ogniu próbuje się złoto i srebro, ludzi zaś prawdziwie miłych próbuje się w piecu utrapienia*<sup>29</sup> Zapomniałeś o słowach: *Kogo Pan bowiem wysoko ceni, tego karci; chłostzcze zaś każdego, kogo przyjął za syna*<sup>30</sup>

#### IV. W porównaniu z wieczną karą czasowe tortury są lekkie.

4. Pomyśl o jakichkolwiek torturach i zwróć uwagę na jakiegokolwiek kary ludzkie; porównaj je z wiecznymi męczarniami, a wszystko, co pomyślisz, będzie lekkie. Tu na ziemi jest czasowe, a tam - wieczny i ten, kto torturuje, i kogo się torturuje. Czyż jeszcze cierpią ci, którzy doznali cierpień w tym czasie, kiedy Rzym został spustoszony? Bogacz natomiast cierpi jeszcze w piekle. Płonął, płonie i będzie płonąć; przybędzie na sąd, otrzyma ciało nie dla dobrodziejstwa, lecz dla kary<sup>31</sup>

<sup>25</sup> Hi 2,9.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Hi 2,10.

<sup>28</sup> Hi 2,10.

<sup>29</sup> Syr 2,1-5.

<sup>30</sup> Prz 3,12; por. Hbr 12,6.

<sup>31</sup> Por. Łk 16,19-26.

Obawiamy się tych kar, jeśli się Boga boimy! Cokolwiek człowiek tu wycierpiał, jeśli jest karcony, jest to dlań czas poprawy; gdyby nie był w ten sposób karcony, wtedy nastąpi podwójne karanie. I tutaj bowiem poniesie czasową karę, a tam doświadczy kar wiecznych. Mówię wam, bracia, zwracając się do waszej życzliwości: czcimy świętych męczenników, wysławiamy ich i podziwiamy; dni ich narodzin obchodzimy pobożną uroczystością, czcimy ich zasługi i naśladujemy ich życie, jeśli tylko potrafimy.

Wielka jest zaiste sława męczenników; lecz nie wiem, czy chwała świętego Hioba była od ich chwały mniejsza. Do niego jednak nie powiedziano: 'Złóż kadzidło bożkowi, ofiaruj je obcym bogom, wyprzyj się Chrystusa'. Lecz mówiono do niego: 'Błuźnij Bogu' Nie mówiono do niego tak, jako że rozumiano: 'Jeśli będziesz bluźnił, wszelka zgnilizna zapewne odstąpi od ciebie, a zdrowie powróci' Lecz: 'jeśli będziesz bluźnił - jak to głupia i niedorzeczna żona powiedziała - umrzesz, a umierając uwolnisz się od udręki' Jak gdyby wieczne cierpienie nie miało przystąpić do umierającego bluźniercy! Głupia żona obawiała się uciążliwości ziemskiej zgnilizny, a bynajmniej nie myślała o ogniu wiecznym. Hiob znosił ziemskie kary, aby nie wpaść w przyszłe. Powstrzymywał serce od złej myśli, a język od złorzeczenia; zachowywał nienaruszoność duszy w zgniliznie ciała. Widział, co wydostało się na przyszłość, dlatego znosił cierpliwie to, czego doznawał.

Tak właśnie niech każdy chrześcijanin myśli o wiecznych karach, kiedy doznaje jakiegoś cielesnego cierpienia; i niech dostrzega, że małe jest to, co cierpi. Nie może wtedy szemrać przeciwko Bogu, ani też mówić: 'Boże, co Tobie uczyniłem? dlaczego cierpię te rzeczy?' Co więcej, niech każdy powie to, co powiedział sam - chociaż święty - Hiob: *„Zbadałeś wszystkie moje grzechy i oznaczyłeś je jakby w worku”*<sup>32</sup>. Zatem on nie ośmielił się powiedzieć, że jest bez grzechu; on, który cierpiał nie po to, by być ukaranym, lecz by być wypróbowanym. To właśnie niech każdy powie, ilekroć cierpi!

V. Czyż w Rzymie nie było sprawiedliwych - jak się to powiada - aby ze względu na nich zostało oszczędzone miasto?

5. Zapewne w Rzymie było pięćdziesięciu sprawiedliwych - co więcej, jeśli rozważysz to na sposób ludzki, było ich tysiące; a gdybyś ocenił ich według zasady doskonałości, żaden nie okazałby się sprawiedliwym. Ten bowiem, który ośmiela się nazywać sprawiedliwym, niech posłucha mówiącej Prawdy: *Czyż ty jesteś mądrzejszy niż Daniel?*<sup>33</sup> Posłuchaj zatem tego, który wyznaje swoje grzechy<sup>34</sup>. Czyż właśnie kłamał, kiedy je wyznawał? Stąd więc miał grzech, że Bogu kłamał o swoich grzechach.

Lecz kiedyś ludzie dowodzili i mówili: 'Winien powiedzieć Bogu i człowiek sprawiedliwy, że :'jestem grzesznikiem'; a chociaż wie, że nie ma żadnego grzechu, jednak niech mówi Bogu: 'mam grzech'. Dziwię się, jeśli trzeba nazwać to uzdrowieniem rady? Któż sprawił, że nie masz grzechu? Jeśli nie masz całkowicie grzechu, czyż nie sprawił tego Bóg, który uzdrowił twoją duszę - o ile jednak nie masz grzechu? Zastanów się zatem, a znajdziesz nie jeden grzech, a wiele grzechów w sobie.

<sup>32</sup> Hi 14,16.17.

<sup>33</sup> Ez 28,3.

<sup>34</sup> Por. Dn 9,20.

Jednak, jeżeli rzeczywiście nie masz grzechu, czyż nie jest to dobrodziejstwem Tego, któremu powiedziałeś: *Rzekłem: 'Panie, zmiłuj się nade mną, ulecz moją duszę, gdyż bardzo zbłądziłem przeciw Tobie'*?<sup>35</sup> Jeżeli więc twoja dusza jest bez grzechu, to twoja dusza została pod każdym względem uzdrowiona; jeśli zaś twoja dusza została pod każdym względem uzdrowiona, dlaczego jesteś niewdzięczny wobec swego lekarza, jako że mówisz, że trwa jeszcze twoja rana, skoro On dokonał już całkowitego uzdrowienia. Gdybyś pokazał lekarzowi swoje ciało chore lub zranione i poprosiłbyś, aby on się zajął pilnie leczeniem ciebie, i gdyby on to wykonał i przywrócił ci zdrowie, a ty gdybyś mówił wtedy, że bynajmniej nie jesteś jeszcze zdrowy, to czyż nie byłbyś niewdzięczny i obelżywy wobec lekarza? Tak i Bóg uzdrowił ciebie, a jeszcze ośmielasz się do Niego mówić: 'Mam ranę' i nie boisz się, że On odpowie ci: 'Czyż więc nic nie uczyniłem?', albo: 'Czyż już roztrwaliłem wszystko, co uczyniłem? Czyż nie biorę zapłaty? Czyż nie zabiegam o pochwałę?' Oby Bóg oddalił takie szaleństwo i takie wywody! Niech człowiek mówi: 'Jestem grzesznikiem', bo jest grzesznikiem; niech mówi: 'Mam grzech', bo ma grzech. Albowiem, jeśli nawet nie ma grzechu, nie jest mądrzejszy od Daniela. A zatem, bracia moi, kiedyś rozstrzygnę tę kwestię<sup>36</sup>.

Jeśli w ten sposób należy uznać sprawiedliwych - jak się ich na sposób ludzki określa sprawiedliwymi zgodnie ze sposobem ich życia, jako że nieskazitelnie żyją między ludźmi - w Rzymie wielu było takich sprawiedliwych, i Bóg ze względu na nich ocalił Rzym; liczni z nich wydostali się z miasta, a tych, którzy pomarli, Bóg także oszczędził. Pomarli bowiem prowadząc dobre życie i stosując się do prawdziwej sprawiedliwości i wiary. Czyż ci nie uwolnili się od ludzkich utrapień i nie doszli do spokoju Bożego?<sup>37</sup> Umarli po utrapieniach. Jak ów biedak umarł przed drzwiami bogacza?<sup>38</sup> Ale oni głód cierpieli? Cierpiał i on. Ale oni doznawali ran? Doznał i on: w małym stopniu lizały ich psy. Ale oni umarli? Umarł i on. Lecz posłuchaj, jaki koniec go spotkał: *Zdarzyło się, rzeczce, że umarł ów biedak i że został przeniesiony przez aniołów na łono Abrahama*<sup>39</sup>

VI. W jaki sposób Bóg oszczędził miasto Rzym ze względu na sprawiedliwych? Z woli Bożej Konstantynopol z obawy przed groźącym pożarem podjął poprawę i został ocalony.

6. Obyśmy mogli zobaczyć dusze świętych, którzy pomarli w tej wojnie; obycie wtedy zobaczyli, w jaki sposób Bóg oszczędził miasto! Tysiące bowiem świętych znajdują się w miejscu ochłody<sup>40</sup>: cieszą się oni tam i mówią do Boga: 'Dzięki Tobie, Panie, składamy, ponieważ wyrwałeś nas z tortur i udręczenia ciała. Dzięki Tobie składamy, że już się nie boimy ani barbarzyńców, ani diabła; nie boimy się głodu na ziemi; nie boimy się

<sup>35</sup> Ps 41(40),5.

<sup>36</sup> Augustyn zajął się tymi zagadnieniami w latach 412-415 - najpierw poruszając je w kazaniach, potem w listach i rozprawach (por. *Łaska, wiara, przeznaczenie*, tł. W. Eborowicz, Poznań 1970, POK 27).

<sup>37</sup> „Spokój Boży” - łac.: refrigerium z przymiotnikiem: divinum - oznacza stan szczęśliwości wiecznej po śmierci. Por. K. OBRZYCKI, *Refrigerium u Tertuliana*, Pisma II, PSP 29, 1983, 30-42.

<sup>38</sup> Por. Łk 16,20-22.

<sup>39</sup> Łk 16,22.

<sup>40</sup> Por. przypis 37.

wroga; nie boimy się prześladowcy; nie boimy się ciemności. Lecz jesteśmy na ziemi martwi, jakkolwiek dzięki Twojemu darowi, o Boże, nie zaś wskutek naszej zasługi, nie doznamy śmierci u Ciebie’.

Jak wielka jest społeczność pokornych, która wypowiada takie słowa? Czy sędzicie, bracia, że państwo należy wpisać w mury, nie zaś w obywateli? A wreszcie, gdyby Bóg powiedział do Sodomitów: ‘Uciekajcie, gdyż zamierzam spalić to miasto’, czyż wtedy powiedzielibyśmy, że być może mieliby wielką zasługę, gdyby stamtąd uciekli, a ogień zstępując z nieba spustoszyłby jedynie ściany i ich domostwa? Czyż Bóg oszczędził miasto, ponieważ ludność wyszła z niego i uniknęła zagłady tego ognia?

7. Czyż przed kilku laty za panowania cesarza Arkadiusza w Konstantynopolu<sup>41</sup> [słowa te być może słyszą niektórzy z tych, którzy znają to zdarzenie, i na tym zgromadzeniu są ci, którzy wtedy tam byli obecni], kiedy Bóg chciał przestraszyć miasto i zastraszeniem je naprawić, i zastraszeniem oczyścić, i zastraszeniem nawrócić, i zastraszeniem odmienić - podczas objawienia nie przybył do swego wiernego sługi - jak powiadają - męża zbrojnego i nie oznajmił mu, że to miasto zniszczy ogień, który spadnie z nieba; czyż nie napomniął go też Bóg, aby o tym wszystkim powiadomił biskupa miasta? Biskup - jak podają - nie zlekceważył tej wiadomości, wystąpił z przemówieniem do ludu. Cała ludność miasta nawróciła się i ze skruczą podjęła pokutę, jak niegdyś uczyniła owa starożytna Niniwa<sup>42</sup>

Jednak, aby ludzie nie sądzą, że zapowiadający albo sam został oszukany, albo innych chce oszukać, wkrótce nastąpił dzień, którym Bóg miastu zagroził. Gdy wszyscy mieszkańcy z wielkim strachem oczekiwali tych zdarzeń - świat bowiem ogarnęły ciemności nocy - na wschodzie pojawił się ognisty obłok. Na początku był mały, lecz stopniowo - gdy się przybliżał do miasta - rozrastał się i stał się tak ogromny, że niebezpiecznie zagroził całemu miastu, wywołując ogromną trwogę. Wszystkich ogarnęło wielkie przerażenie: z nieba bowiem zwisały straszne języki ognia, na ziemi było wszędzie pełno zapachu siarki. Mieszkańcy szukali schronienia w kościołach - ale mury świątyń nie mogły pomieścić tłumów.

Liczni prosili o chrzest tego, kto potrafił im go udzielić. Aby odsunąć od siebie gniew Boży - zapewne nie tylko obecny, lecz także przyszły - o łaskę sakramentu proszono w kościołach, ale też i po domach prywatnych, w zaułkach, na ulicach. Jednakże po ustąpieniu owego niepokoju - kiedy Bóg żądał wiary dla swoich słów i objawienia swego sługi - obłok ten zaczął powoli się zmniejszać, tak jak wcześniej rozrastał się, aż całkowicie został pochłonięty. Ludność miasta odzyskała spokój i bezpieczeństwo, ponownie usłyszano polecenie, że wszyscy powinni opuścić miasto, gdyż zginie ono w najbliższą sobotę. Wtedy wszyscy mieszkańcy wraz z cesarzem opuścili mury miasta, nikt nie pozostał w domu, nikt nie zamknął swego domu. Kiedy wychodzili z miasta i żałośnie spoglądali na jego dachy, z bólem pozdrawiali najdroższe swe siedziby.

<sup>41</sup> W latach 395-397 -za panowania cesarza Arkadiusza - Konstantynopolowi zagrozili Goci, którzy pod wodzą Alaryka - wracając z Zachodu - zrabowali Macedonię i Trację, a zawracając na południe spustoszyli i ograbili całą Grecję aż do Peloponezu. Tylko pomoc Stylichona oraz układ z Alarykiem zatrzymały pochód Gotów i ocaliły Konstantynopol przed zniszczeniem.

<sup>42</sup> Por. Jon 3,1-10.

A kiedy uszli kilka tysięcy kroków, cały ten wielki tłum zgromadził się w jednym miejscu i skierował do Boga pokorną modlitwą; wtedy to wszyscy nagle zobaczyli wielki dym i wydali potężny głos. Kiedy nad miastem nastąpiło uspokojenie, wysłano posłańców, by przynieśli stamtąd wiadomości. Po upływie godziny, podczas której trwożliwie wyczekiwano wieści o zapowiedzianych strasznych wydarzeniach, powrócili wysłańcy z wiadomością, że wszystkie mury i dachy pozostały nieuszkodzone. Wtedy wszyscy z ogromną radością powrócili do miasta. Nikt nie utracił czegokolwiek ze swego domu, każdy mieszkaniec odnalazł swój dom otwarty, tak jak go zostawił.

VII. Jak Konstantynopol, tak i Rzym został przez Boga raczej skarcony niż zgubiony.

8. Cóż na to powiemy? Czy był to gniew Boży, czy raczej Boże miłosierdzie? Któż mógłby wątpić, że miłosierny Ojciec chciał raczej skarcić niż ukarać, skoro obecna klęska - tak bardzo rozległa - nie uderzyła w żadnego z ludzi, ani też nie uszkodziła żadnego domostwa i muru miasta? Rzeczywiście, jak zazwyczaj podnosi się ręce, żeby uderzyć tego, którego trzeba zabić, a po powaleniu go na ziemię odwołuje się on do miłosierdzia<sup>43</sup> tak też stało się to wobec tego miasta. Jednakże, gdyby w tym czasie, kiedy cały lud opuściwszy miasto stamtąd się oddalił, nastąpiłoby w tym miejscu całkowite zniszczenie, i całe miasto, jak Sodom, doszczętnie zginęłoby<sup>44</sup> - bez zachowania nawet jakichkolwiek ruin - któż wtedy miałby wątpliwość, że Bóg oszczędzi to miasto, skoro po upomnieniu i przestraszeniu, po wyjściu i przejściu jego mieszkańców, zostałyby zniszczone i to miejsce?

Bynajmniej, nie należy powątpiewać, że Bóg ocalił również miasto Rzym, którego mieszkańcy w większości się przesiedlili przed spaleniem go przez nieprzyjaciela. Z Rzymu wywedrowali ci, którzy uciekli z miasta; wywedrowali także ci, którzy wcześniej rozstali się z tym ciałem. Liczni, którzy wtedy byli w mieście obecni, schronili się w różnych miejscach; liczni ocaleli, zachowując życie i mienie, gdyż skryli się w miejscach świętych<sup>45</sup> To miasto zostało karzącą ręką Boga raczej skarcone niż zgubione - jakby sługa, który znając wolę swego pana i czyniąc rzeczy godne kary otrzymuje wielką chłostę<sup>46</sup>

VIII. Korzyści z czasowej kary.

9. Oby to zdarzenie przyczyniło się do lepszego ukazania bojaźni! Oby złe pożądania, które chociaż podsycają pragnienia świata i wiedą do używania najzgubniejszych przyjemności, jednak po ukazaniu nam przez Pana, jak niestałe i znikome są wszystkie marności świata i szaleńcze kłamstwa, były raczej powściągane niż pod najodpowiedniejszymi razami z utyskiwaniem wykrzykiwane przeciwko Panu!

Ale klepisko cierpliwie znosi jedynie młockarnię, aby słomę pociąć, a ziarno oczyścić; piec złotnika cierpliwie przyjmuje jedynie ogień, aby plewy obrócić w popiół, a złoto

---

<sup>43</sup> Augustyn odwołuje się do rzymskiego zwyczaju wykonywania kary śmierci na skazańcach.

<sup>44</sup> Por. Rdz 19,23-29.

<sup>45</sup> Augustyn często wskazywał, że w czasie pustoszenia Rzymu chronił zarówno chrześcijan, jak i pogan tylko azyl świątyni chrześcijańskich, a nie świątynie dawnych bogów.

<sup>46</sup> Por. Łk 12,47.

oczyścić z błota. Tak Rzym cierpliwie zniósł to jedno udrczenie, podczas którego pobożny został albo oczyszczony albo uwolniony, a bezbożny został ukarany - powiadam: ukarany - albo porwany z tego życia, gdzie raczej ponosi najsprawiedliwsze kary lub też pozostaje tam, gdzie jako godny potępienia bluźni Bogu; lub z pewnością tam, gdzie Bóg ze względu na niewypowiedzianą swą łagodność pozostawia na pokutę tych, których uznał za godnych zbawienia.

Trud pobożnych zatem nie może nas nie poruszyć; jest to ćwiczenie. Jeśli prawie nie odczuwamy grozy, gdy widzimy, że na tej ziemi jakiś sprawiedliwy doznaje hańby i udrczenia, to wtedy zapominamy i o tym, czego doznał sprawiedliwy spośród sprawiedliwych, święty spośród świętych. To, co wycierpiało całe to miasto, wycierpiał On jeden. Lecz zobaczcie, jaki jeden: *Król królów i Pan panujących*<sup>47</sup>: pochwycony, związany, ubiczowany, obrzucony wszelkimi obelgami, zawieszony na drzewie, ukrzyżowany i zabity. Porównaj Rzym z Chrystusem; porównaj całą ziemię z Chrystusem; porównaj niebo i ziemię z Chrystusem: żadne stworzenie nie może się mierzyć ze Stwórcą, żadnego dzieła nie da się przyrównać do Twórcy. *Wszystko przez Niego się stało, a bez Niego nic się nie stało*<sup>48</sup>; a jednak On za nic został uznany przez prześladowców.

A zatem znośmy to, co Bóg zechciał, żebyśmy znosili; On, który dla naszego uleczenia i uzdrowienia posłał swego Syna<sup>49</sup>, tak jak lekarz wie, jaki ból jest również dla nas pożyteczny. Zapewne jest napisane: *Cierpliwość ma dzieło doskonałe*<sup>50</sup>; co zatem będzie dziełem cierpliwości, jeśli nie przecierpimy niczego przeciwnego? Dlaczego więc wzbraniamy się, żeby doznawać zła czasowego? Czy boimy się może tego, by nie stać się doskonałymi? Lecz w każdym razie módlmy się i bolejmymy i płaczmym nad tym, kierując do Pana nasze modły, aby i dla nas zostało zachowane to, o czym mówi Apostoł: *Wierny jest Bóg, który nie pozwoli was skusić ponad to, co możecie; lecz uczyni także koniec kuszenia, abyście mogli wytrzymać*<sup>51</sup>

## DE S. AUGUSTINI SERMONE CUI TITULUS DE EXCIDIO URBIS ROMAE

(Argumentum)

Sanctus Augustinus obsidionem ac depraedationem Romae sub Alarico duce Gothorum ( die 24 augusti 410 ) moleste pertulit. Qua de causa multae litterae ab eo scriptae et multae orationes habitae sunt, inter quas hic sermo numerabatur. Initio exponuntur circumstationes ac conditiones, quas Augustinus ad hunc sermonem componendum fortasse petivisse existimatur, deinde ipse sermo in linguam Polonam transfertur atque notis instruitur.

<sup>47</sup> Ap 19,16.

<sup>48</sup> J 1,3.

<sup>49</sup> Por. I Kor 10,13.

<sup>50</sup> Jk 1,4.

<sup>51</sup> I Kor 10,13.